



OPATOWLANIN

Czasopismo Towarzystwa Przyjaciół Opatówka

2/124

Maj - sierpień 2005

ISSN 1734-8234

Polski sierpień

Sierpień 2005 to dla Polaków czas wakacji, odpoczynku, ale też i wytężonej pracy. To czas festynów i letnich koncertów, dojrzewających owoców w sadach, pracujących kombajnów zbożowych na polach, kwitnących kwiatów w przydomowych ogródkach. Jednym słowem „normalny” miesiąc. Ale wszyscy wiemy, że sierpień to szczególny czas pamięci związany z wielkimi polskimi rocznicami. Gdy tylko wybije godzina „W”, czyli 17.00, pierwszego sierpnia zawyją syreny w Warszawie, zostaje wstrzymany ruch na ulicach, to setki ludzi składają kwiaty w różnych miejscach naszej stolicy w hołdzie tym, którzy w 1944 r. rozpoczęli powstanie warszawskie.

A z fotografii i obrazów w Muzeum Powstania spoglądają twarze bohaterów tamtych dni: młodych mężczyzn, których jedyną bronią przeciwko czołgom, samolotom i działom były pistolety i butelki z benzyną, młodych kobiet opatrujących rannych w zbombardowanych piwnicach i dzieci przynoszących melniki. A świat nie chciał słyszeć ich wołania o pomoc. Starsi mieszkańcy Borowa do dziś wspominają wzmożony ruch panujący na „Poligonie” przy lesie, skąd Niemcy zabierali bomby do walki z walczącą Warszawą.

Jeszcze w prasie, radiu i telewizji nie milkną echa wydarzeń sprzed 61 lat, gdy Polacy wracają pamięcią do „cudu nad Wisłą” z 1920 r. Po latach zaborów Ojczyzna nasza uzyskała wolność w listopadzie 1918 r., a w lutym 1919 r. wojska sowieckie rozpoczęły wojnę z Polakami. Podczas gdy dyplomaci Lenina ogłaszali światu piękne słowa o pokoju, jego generałowie układali plany zajęcia Europy. Uważali, że „po trupie białej Polski wiedzie droga do światowego pożaru”. Armia czerwona pod wodzą Michała Tuchaczewskiego w końcu lipca 1920 r. doszła do Wisły. Po ciężkich walkach w rejonie Radzymina została zatrzymana na przedpolach stolicy. W połowie sierpnia z rozkazu Piłsudskiego Polacy wykonali przeciwuderzenie na tyły zgrupowanych pod Warszawą oddziałów sowieckich. Choć przewaga wroga była znacząca, państwo polskie z najwyższym wysiłkiem uniknęło zagłady. Zginęło wielu młodych

polskich żołnierzy. Ciała kilku z nich spoczywają na naszym cmentarzu parafialnym w Opatówku. Walczyli za Wolność, Boga i Ojczyznę. Uratowali Europę przed fanatyczną tyranią sowiecką. Są pięknym wzorem, godnym naśladowania dla obecnych naszych żołnierzy, którzy 15 sierpnia obchodzą swoje święto.



Jeszcze jedną rocznicę wspominają Polacy w sierpniu - to „polski sierpień 1980 r.” - czas „Solidarności”. W lipcu i sierpniu 1980 r. przetoczyła się przez Polskę fala strajków, która znalazła swą kulminację w Stoczni Gdańskiej. Pod koniec sierpnia strajk ogarnął praktycznie całe Wybrzeże. Rolę wiodącą objął Międzyzakładowy Komitet Strajkowy z siedzibą w Stoczni Gdańskiej, na którego czele stał Lech Wałęsa. Przy współpracy ekspertów z szeregów demokratycznej opozycji opracowano zestaw postulatów obejmujących oprócz żądań ekonomicznych (powstrzymanie wzrostu cen, podwyżki płac, budownictwo mieszkaniowe, lepsze warunki pracy, dłuższe urlopy macierzyńskie, wolne soboty itp.) także żądania polityczne (wolne związki zawodowe, prawo do strajku, ograniczenie cenzury, dostęp różnych środowisk do środków masowego przekazu, uwolnienie więźniów politycznych, obsadzenie stanowisk według kompetencji, a nie przynależności do PZPR). 31 sierpnia 1980 r. na terenie Stoczni Gdańskiej Lech Wałęsa podpisał porozumienie z komisją rządową uznające powyższe postulaty. Tak powstała „Solidarność”.

W obszarze dominacji sowieckiej Rosji, sięgającym od Łaby po Kamczatkę, pojawiła się potężna organizacja nie poddana kontroli komunistycznej partii i działająca bez akceptacji Moskwy. „Solidarność” nie była tylko związkiem zawodowym (i to nietypowym, bo grupującym pracowników wszelkich branż), ale wręcz niepodległościową konfederacją narodu polskiego, do której do wiosny 1981 r. wstąpiło ponad dziesięć milionów ludzi, czyli jedna trzecia dorosłych Polaków. Należy też podkreślić, że „Solidarność” dokonała wielkiej przemiany ustrojowej bez użycia przemocy. Nie przypadkiem w 1983 r. Lech Wałęsa otrzymał pokojową Nagrodę Nobla.

„Solidarność” odegrała też ogromną rolę w dziejach powszechnych, inicjując rozkład sowieckiego imperium.

Tegoroczny sierpień wiedzie polskimi drogami rozmodlonych pielgrzymów do Czarnej Madonny na Jasną Górę i do Kolonii na Światowe Dni Młodzieży, a tam znów polski akcent – młodzi pamiętają o wielkich dziełach papieża Jana Pawła II, naszego Rodaka.

Zbliża się wrzesień. Jak zawsze pierwszego dnia pierwsze dzwonki zaproszą dzieci i młodzież w szkolne mury do wyężonej pracy. Ale był inny wrzesień w 1939 r., który spowodował śmierć i cierpienie wielu Polaków.

Nie wolno nam o tym zapomnieć. Niech płomień palącego się znicza i biało-czerwone kwiaty położone w miejscach pamięci narodowej przypominają wszystkim o trudnych dziejach naszej polskiej ziemi, o walce minionych pokoleń o Wolność, Boga, Honor i Ojczyznę.

Bożena Banasiakowa

Powstanie Warszawskie – co mówiła o nim moja Matka

Moja Matka Tekla Wacława Domagalska często wspominała lata II wojny światowej. Jedno z takich wspomnień dotyczyło powstania warszawskiego. W czasie jego trwania mama ubierała się w czarne lub popielate sukienki. Klęskę powstania bardzo ciężko przeżyła, mówiła, że schudła wtedy piętnaście kilogramów. Kiedy przez Opatówek przejeżdżały pociągi z więźniami, wychodziła w okolice torów kolejowych i do wyciągających się z okien towarowych wagonów rąk rzucała bochenki chleba. Chodziła często, choć było to niebezpieczne, bo pociągi były konwojowane. Nie wszystkim chleb udało się rzucić tak, by dostał się do wagonów. Rzucała chleb i uciekała w pola. O ten chleb było w rodzinie mamy łatwo, dziadek miał piekarnię, mimo to uważam, że to, co robiła, było swoistym aktem odwagi i współczucia. Krótkie jest to wspomnienie, ale nie chciałabym, aby odeszło w zapomnienie, przecież i z takich składa się nasza przeszłość.

Magdalena Krytkowska

Strażacki sztandar

12 czerwca 2005 r. odbyła się w Opatówku uroczystość nadania sztandaru Zarządowi Oddziału Gminnego Związku OSP RP w Opatówku. W uroczystości, która odbyła się w nowo otwartej Hali Widowiskowo-Sportowej w Opatówku, wzięli udział przedstawiciele władz strażackich: dh Wacław Skotowski – Wiceprezes Zarządu Oddziału Wojewódzkiego Związku OSP, st. bryg. Wojciech Mędelak – zastępca Wielkopolskiego Komendanta Wojewódzkiego PSP, członkowie Prezydium Oddziału Powiatowego Związku OSP na czele z dh. Eugeniuszem Wróblem i Komendant Miejski PSP – Wieńczysław Prokop. Przybyli także parlamentarzyści Ziemi Kaliskiej – senatorowie: Genowefa Ferenc i Andrzej Sychalski oraz poseł Józef Skutecki. Obecni byli wicemarszałkowie Województwa Wielkopolskiego: Kazimierz Kościelny i Józef Racki. Władze samorządowe reprezentował starosta kaliski – Leszek Aleksandrak, przewodniczący Rady Powiatu – Stanisław Jamnicki, wójt Gminy Opatówek – Jan Wolf i sekretarz Gminy Opatówek – Tomasz Rogoziński. Uroczystość zgromadziła liczne grono przedstawicieli Kościoła, Rady Gminy Opatówek, instytucji działających na terenie gminy, firm, młodzieży i opatowian – sympatyków i przyjaciół strażaków.



Przekazanie sztandaru druhowi Skotowskiemu

Święto odbyło się z pełnym ceremoniałem opracowanym przez dha Korzeniowskiego. Prowadzącym był dh Stanisław Baran. Przemówienie okolicznościowe wygłosił prezes Zarządu Gminnego Związku OSP w Opatówku – dh Aleksander Korzeniowski. Podkreślił osiągnięcia gminnej organizacji strażackiej i gotowość bojową jednostek pożarniczych nie tylko na wypadek pożarów, ale także do działań ratowniczych w różnych sytuacjach. Zwrócił uwagę na liczny udział młodzieży w działalności strażackiej i istnienie czterech strażackich orkiestr dętych. Straże z Gminy Opatówek mają duże zasługi w niesieniu pomocy ofiarom klęsk żywiołowych w Polsce i za granicą.

Dh Aleksander Korzeniowski podziękował Honorowemu Komitetowi Fundacji Sztandaru, na czele którego stał wójt Gminy – Jan Wolf oraz wszystkim darczyńcom na rzecz sztandaru. Darczyńcy zostali uhonorowani pamiątkowymi gwoździemi na drzewcu sztandaru. Prezes ZG Związku OSP stwierdził, że

ufundowanie sztandaru przez władze i społeczeństwo Gminy Opatówek jest wyrazem wdzięczności dla strażaków za ich bezinteresowną humanitarną działalność na rzecz poszkodowanych od ognia, innych klęsk żywiołowych i wypadków losowych.

Przedstawiciele darczyńców wbili pamiątkowe gwoździe na drzewcu sztandaru, po czym sztandar został poświęcony przez proboszcza parafii Opatówek – ks. prałata dr. Władysława Czamarę. Oddział Gminny ZOSP R. P. w Opatówku został odznaczony Brązowym Medalem za Zasługi dla Pożarnictwa.



Pamiątkowy gwoździe wbija druż Korzeniowski

Następnie sztandar został przekazany przez przewodniczącego Komitetu Honorowego – Jana Wolfa druhowi Wacławowi Skotowskiemu Wiceprezesowi Zarządu Oddziału Wojewódzkiego Związku OSP RP, za pośrednictwem którego sztandar został nadany Oddziałowi Gminnemu Związku OSP R. P. w Opatówku przez Prezydium Zarządu Oddziału Wojewódzkiego Związku OSP R. P. Województwa Wielkopolskiego jako „symbol ofiarnej działalności w ochronie przeciwpożarowej na rzecz ratowania życia, zdrowia i mienia”. Prezes ZG Związku OSP – Aleksander Korzeniowski ucałował sztandar i przekazał go strażackiemu pocztowi sztandarowemu.

W czasie uroczystości nadano odznaczenia za służonym strażakom i osobom, które wspierają pożarnictwo. Złotym Znakiem Związku został uhonorowany dh Seweryn Gałka – prezes orkiestry dętej w Rajsku, długoletni działacz Zarządu Oddziału Gminnego Związku OSP. Złotymi medalami Za Zasługi dla Pożarnictwa po raz drugi zostali uhonorowani: Józef Baran z Tłokini Wielkiej, Edward Bilski z Rajska, Jan Grześkowiak z Borowa, Stanisław Jabłoński i Tadeusz Kapitaniak z Chełmc oraz Czesław Wojdziak z Sierzchowa. Odznaczenie to, po raz pierwszy, otrzymał wójt Gminy Opatówek – Jan Wolf. Srebrne medale Za Zasługi dla Pożarnictwa otrzymały: Mieczysława Jaskuła – dyrektorka Gminnego Ośrodka Kultury w Opatówku i Jadwiga Miluśka – dyrektorka Gminnej Biblioteki Publicznej im. Braci Gillerów. Zakończeniu części oficjalnej wszyscy uczestnicy uroczystości mieli okazję obejrzeć atrakcyjny program artystyczno-sportowy przygotowany przez młodzież Gimnazjum w Opatówku. Uroczystość uświetniły także występy orkiestr strażackich z Chełmc i Tłokini Wielkiej, którym towarzyszyła grupa taneczna dziewcząt z Tłokini Wielkiej.

Uroczystość zakończyła się obiadem strażackim przygotowanym przez Koło Gospodyń Wiejskich w Opatówku, a właściciele cukierki pp. Menclowie ufundowali 2 wielkie torty.

Jadwiga Miluśka

Sprostowanie

W poprzednim numerze „Opatowianina” zamieściliśmy na 1 stronie wiersz *Do sosny polskiej*, który przyniosła do biblioteki w rękopisie jedna z naszych czytelniczek. Do wiersza była dołączona informacja, że sosnę przywieźli do Watykanu zakopiańscy górale, a wiersz napisał Jan Paweł II. Wiersz był wzruszający, bardzo odpowiadał nastrojowi tamtych dni i jako utwór Ojca Świętego pojawił się na kilku poważnych stronach internetowych, w prasie polskiej i polonijnej, a znany polski kompozytor Wojciech Kilar miał skomponować do niego muzykę.

I choć wiersz wydawał się stylistycznie inny od twórczości poetyckiej Ojca Świętego wiele osób, w tym i ja, przyjęło go jako papieski.

Tymczasem jest to utwór napisany przez polskiego poetę żyjącego w latach 1801-1847. - Stefana Witwickiego, który po powstaniu listopadowym musiał udać się na emigrację do Francji. Wiersz powstał z wielkiej tęsknoty za Ojczyzną i został opublikowany anonimowo w 1. zeszycie *Wieczorów Pielgrzyma* w 1833 r, w zbiorze poezji S. Witwickiego: *Poezje biblijne, piosenki sielskie i wiersze różne* (Paryż 1836) i w *Zbiorze pism pomniejszych* Stefana Witwickiego (Lipsk 1878). Dziś można go przeczytać między innymi w antologii *Strofy o Ojczyźnie* wydanej w 1978 r. przez Wydawnictwo „Iskry”. Poeta nie miał szczęścia do uznania jego praw, gdyż autorstwo przypisywano przez pewien czas Adamowi Mickiewiczowi. Podobnie stało się teraz, kiedy autorem wiersza uznano Ojca Świętego Jana Pawła II.

Wiersz tzw. „papieski” różnił się tylko jednym wersem od oryginału.

W II wersie Witwicki napisał:

Domowy mój prostaku, witaj, moja sosno!

Natomiast w wersji przypisywanej Ojcu Świętemu ten sam wers brzmi:

Ty, domowy mój prostaku, zakopiańska sosno,

Pierwszą informację o pomyłce przyniósł do biblioteki p. Jan Stasiak. W prasie i Internecie pojawiają się liczne sprostowania i informacje oraz prośby, by nie rozpowszechniać tego błędu.

A może pierwszą oznaką krytycznego spojrzenia na autorstwo zamieszczonego w „Opatowianinie” utworu był wizerunek zafrasowanego Ojca Świętego umieszczony tuż nad wierszem?

Jadwiga Miluśka

Ostatnie pożegnanie



4 czerwca 2005 roku na długo pozostanie w pamięci mieszkańców Opatówka. Tego właśnie dnia pożegnaliśmy wspaniałego człowieka, lekarza, Jerzego Popiela.

Po uroczystej mszy świętej w kościele parafialnym tłumy zgromadzonych odprowadziły trumnę z Jego zwłokami na cmentarz. Żałobny orszak prze-maszerował (zgodnie z wolą wdowy-Sabiny Popielowej ulicą Kościelną do Placu Wolności, a następnie ulicą Kaliską, tak jak bywało dawniej). W ostatniej drodze doktorowi towarzyszyli członkowie rodziny, przyjaciele, przedstawiciele władz samorządowych, koledzy lekarze, inni pracownicy służby zdrowia oraz na zawsze wdzięczni pacjenci. Płakali nie tylko ludzie - swój żal okazała także natura - ceremonia odbyła się w strugach deszczu.

Na cmentarzu Piotr Suda reprezentujący Kaliskie Towarzystwo Lekarskie pożegnał zmarłego w imieniu lekarzy. Powiedział on:

Żegnamy dziś naszego kolegę, świętej pamięci doktora Jerzego Popiela. Urodził się 14 kwietnia 1926 roku w Chojnicach w województwie bydgoskim. Ojciec był oficerem zawodowym straży granicznej, a matka nauczycielką.

Do szkoły podstawowej uczęszczał w Żninie, tam również rozpoczął naukę w gimnazjum, ale z powodu wybuchu wojny w 1939 roku, po ukończeniu pierwszej klasy musiał przerwać naukę.

W czasie okupacji z powodu wcielenia rodzinnych stron do Trzeciej Rzeszy wraz z rodziną został wysiedlony do Generalnej Guberni do wsi Kaliga nieopodal miejscowości Końskie. Tam w pobliskich Radoszycach kontynuował naukę na tajnych kompletach.

Od 1943 roku jako 17-letni chłopiec wraz z ojcem brał udział w akcjach partyzanckich Armii Krajowej na terenie Kielecczyny.

Po wojnie kontynuował naukę w gimnazjum w miejscowości Końskie, gdzie uzyskał małą maturę.

Następnie rozpoczął naukę w Liceum Humanistycznym w Wągrowcu i po roku w trybie przyspieszonym uzyskał świadectwo dojrzałości.

W 1946 roku podjął studia na Uniwersytecie w Poznaniu na wydziale biologii, ale po roku przeniósł się na wydział lekarski, który ukończył w 1953 roku, a dyplom lekarza medycyny uzyskał 3 kwietnia 1955 roku.

Swoją pracę zawodową rozpoczął w wiejskim ośrodku zdrowia w Opatówku i z nim związał całe swoje dalsze życie zawodowe i osobiste.

Jako specjalizację wybrał medycynę ogólną, a stopień specjalisty II stopnia uzyskał w tej dziedzinie w 1967 roku.

W latach 1981-1985 pracował jako lekarz w Libii, w polskim zespole medycznym w szpitalu w Dermie.

Przez cały okres pracy zawodowej nieprzerwanie udzielał się w pracy społecznej. Był przewodniczącym Komisji Zdrowia i Oświaty przez okres 4 kadencji Gminnej Rady Narodowej. Był czynnym członkiem Krajowej Rady Narodowej w Warszawie, pełnił również funkcję wiceprzewodniczącego Związku Zawodowego Pracowników Służby Zdrowia przy Szpitalu Zespolonym w Kaliszu. Nagrodzony licznymi nagrodami, dyplomami i orderami.

Pracował całe życie, był powszechnie lubiany i szanowany przez pacjentów. Największą nagrodą dla niego była wdzięczność i szacunek tutejszego społeczeństwa. Szczególnie ludzie ubodzy byli przez niego dostrzegani i otaczał ich wyjątkową troską.

Był też człowiekiem o pogodnym usposobieniu i miał opinię osoby umiejącej się bawić, ale zawsze zachowywał umiar i ogólnie przyjęte granice.

Przez ostatnie lata ciężko chorował i choroba wyłączyła go z pracy zawodowej i społecznej.

Był długoletnim członkiem Kaliskiego Towarzystwa Lekarskiego.

Rodzinie zmarłego kolegi składam w imieniu Kaliskiego Towarzystwa Lekarskiego oraz społeczności lekarskiej wyrazy współczucia.

Reguescat in pace et lux perpetua dona eis domine.



fol. Jerzy Marciniak

W imieniu władz wystąpił wójt gminy Jan Wolf. Przypadł mi w udziale smutny obowiązek pożegnania w imieniu władz samorządowych Gminy Opatówek, świętej pamięci doktora Jerzego Antoniego Popiela - przyjaciela, współpracownika, byłego radnego.

Każde pożegnanie, a szczególnie to ostatnie, skłania do zadumy i refleksji.

Wspominamy wszystkie sprawy i inicjatywy, które łączyły nas ze świętej pamięci Jerzym.

Do najważniejszych zaliczę budowę ośrodka zdrowia w Opatówku i kierowanie nim przez, bez

mała, 30 lat, pracę radnego w pierwszej kadencji samorządu w latach od 1990 do 1994 roku.

Żegnamy dziś dobrego, bardzo dobrego lekarza, naszego Przyjaciela.

Doktor Jerzy obdarzony był wieloma talentami, które tak wsporniale rozwijał i pomnażał, i którymi tak hojnie potrafił się dzielić.

Bezgraniczna pomoc, którą niosłeś ludziom, którzy jej potrzebowali, na zawsze niech pozostanie w naszej pamięci.

Dobry doktor Jerzy.

Żegnamy wybitnego lekarza.

Zakończyłeś dobrą, obfitą i twórczą ziemską wędrówkę na Twojej opatówcekiej ziemi. Niech Ci ona lekką będzie. Będziemy realizować Twoje plany i zamierzenia.

Zgodnie z samorządowym obyczajem nie mówimy Ci do widzenia, mówimy do zobaczenia na społecznikowsko-samorządowym szlaku.

Cześć Twojej pamięci Doktorze Jerzy.

Bądź z nami, my jesteśmy i będziemy z Tobą.

Non omnis moriar. Nic się nie kończy, Doktorze Jerzy, wszystko trwa i ma sens w rzeczywistości, którą Ty już poznałeś, a my ciągle jej nie rozumiemy.

Do zobaczenia dobry Doktorze Jerzy.



fol. Jerzy Marciniak

W imieniu pracowników Samodzielnego Publicznego Zakładu Opieki Zdrowotnej Ośrodka Zdrowia w Opatówku zmarłego żegnał kierownik, lekarz medycyny Bogdan Pogorzelec:

Odszedł od nas doktor Jerzy Popiel- wspomniały człowiek, z niezwykłą charyzmą, znakomity lekarz.

Odszedł, ale pozostanie i żyć będzie w naszej pamięci.

Dla nas, współpracowników, był nie tylko lekarzem, przełożonym, ale przede wszystkim życzliwym kolegą, na którego pomoc zawsze mogliśmy liczyć.

Dziś, z żalem i smutkiem żegnamy Cię Drogi Kolego.

Szanowny Doktorze- spoczywaj w pokoju.

Na wniosek starosty kaliskiego Leszka Aleksandraka Marszałek Województwa Wielkopolskiego nadał pośmiertnie Jerzemu Popielowi w dniu pogrzebu medal „Zasłużony dla województwa wielkopolskiego”.

Elżbieta Rogozińska



fol. Jerzy Marciniak

Najsmutniejsza to chwila, kiedy trzeba żegnać kolegę odchodzącego tam, skąd się nie wraca. Kiedy śmierć zabiera z naszego grona bliskich, przyjaciół, kolegów, to tak, jakby częśćka nas odeszła. Pozostaje smutek i żal. Człowiek jest maleńkim fragmentem światła istniejącym tylko w ciągu ułamka kosmicznej sekundy, ale ten ułamek to wszystko, czym rozporządzamy. Ten ułamek czasu nasz kolega doktor Jerzy Popiel poświęcił większości pracy zawodowej.

Wspominając naszego kolegę, szczególnie bliska jest mi myśl Jana Pawła II: „Nie ma bowiem końca życia, jest tylko zmiana jego formy”.

Lek. med. Bogdan Pogorzelec



Pani

SABINIE POPIEL

wyrazy głębokiego współczucia
z powodu śmierci

MEŻA

ś. p. JERZEGO POPIELA

składają

Zarząd i Członkowie TPO

oraz

Redakcja „Opatowianina”



Serdeczne podziękowania dla Rodziny,
Sąsiadów, Znajomych, Kolegów z pracy
oraz wszystkich,
którzy uczestniczyli we mszy św. żałobnej
i odprowadzili

na miejsce wiecznego spoczynku
ś. p. EUGENIUSZA CZERNIAKA

składa

żona oraz synowie



Pomidorowe święto

I Święto Pomidora i Warzyw zostało zorganizowane w naszej gminie 24 lipca br.



fol. Łukasz Kruk

To prawda, że Opatówek i okolice to pomidorowe zagłębie, a sposoby produkcji warzyw i ich zbyt, a szczególnie ceny są codziennym tematem rozmów okolicznych rolników i ogrodników. Głównymi organizatorami święta byli: Wójt Gminy Opatówek. J. Wolf, Gminny Ośrodek Kultury i Firma „Vegex”, która zajmuje się sortowaniem warzyw i ich eksportem do W. Brytanii i Szwecji. Wśród sponsorów znalazły się też gospodarstwa współpracujące z „Vegex”, firmy wspierające produkcje ogrodniczą i lokalni przedsiębiorcy innych branż.

Tak więc w samym środku lata, w pięknej scenerii pałacowo-parkowego w Tłokini Kościelnej odbyła się wspaniała zabawa dla wszystkich chętnych, których liczba przerosła chyba najsmielsze oczekiwania organizatorów. Wszyscy bawili się doskonale.



fol. Łukasz Kruk

Dzieci chętnie zaglądały do straganów z zabawkami i słodyczami, jeździły na kucykach lub kolejką. Dla młodzieży i osób starszych przygotowano wiele różnorodnych propozycji. Repertuar ludowy prezentowały zespoły „Opatowianie”, „Liskowianie” i „Kalina” z Blizanowa. Wiązankę popularnych melodii przedstawiła orkiestra dęta OSP z Tłokini Wielkiej.

Nawet „największego ponuraka” potrafił rozbawić kabaret EWG z Doruchowa, a zespoły „Bajdura” z Kalisza i „CDN...” z Opatówka zadziwiły układami choreograficznymi i umiejętnościami tancerzy. Wśród występujących młodych piosenkarek zachwyty budziły występy Zuzanny Żywiołowskiej, Malwiny Sieradzkiej, Aleksandry Kaźmierczak, Sylwii Gąsiorowskiej i Marleny Gawrońskiej. A swoje stare i nowe przeboje wspaniale wykonały zespoły „Gang Marcela” i Lady Pank, który był gwiazdą wieczoru. Pełne ręce roboty miała też wróżka, do której „po radę” ustawiali się kolejki dorosłych i małałatów. Oprócz wspaniałych przeżyć duchowych serwowano „coś dla ciała”. Oblegano stoiska ze smacznym jedzeniem i napojami, a wśród nich wyróżniało się stoisko Koła Gospodyń Wiejskich z Opatówka z pysznymi domowymi przysmakami.



„Żywe warzywa” z wójtem Gminy Opatówek Janem Wolfem na scenie (fol. Łukasz Kruk)

„Żywy pomidor” i „żywy ogórek” wędrowały wśród biesiadników i częstowały dzieci cukierkami. Dużym zainteresowaniem cieszyła się loteria fantowa, gdzie każdy los wygrywał, a główną nagrodą był telewizor ufundowany przez firmę „Vegex”. Imprezę zakończył wspaniały pokaz sztucznych ogni.

Podczas I Święta Pomidorów i Warzyw bawili się nie tylko mieszkańcy gminy Opatówek, ale także goście z innych miejscowości, bliższych i dalszych okolic, przedstawiciele władz gminy, powiatu, posłowie i senatorowie. Gratulujemy pomysłodawcom i organizatorom trafnego przedsięwzięcia. Słowa uznania kierujemy też do strażaków z OSP, którzy przez wiele godzin czuwali nad bezpiecznym przebiegiem uroczystości i otrzymali wiele podziękowań od kierowców za „dobrą służbę na strzeżonych przez nich parkingach”.

A więc może - do zobaczenia za rok?

Bożena Banasiakowa

Podziękowanie

W imieniu uczniów i swoim własnym bardzo serdecznie dziękuję pp. Ewie i Remigiuszowi Kaźmierczakom za bezpłatne przekazanie czapek dla uczestników kolonii letnich w Zakopanem.

Olga Far

Malarski plener w Tłokini Kościelnej

W lipcu 2005 r. spotkali się, po raz trzeci w Tłokini Kościelnej, artyści plastycy na 24. Międzynarodowym Plenerze Kaliskim Opatówek'05, którego organizatorami byli: Gmina Opatówek i BWA w Kaliszu. W plenerze wzięli udział: Pol Authom i Vanessa Krins z Belgii, Tetyana Voloshynova z Ukrainy oraz polscy artyści: Ewa Jędryk-Czarnota z Sosnowca, Janusz Karbowniczek z Bielska Białej, Benedykt Kroplewski z Malborka, Jacenty Jończyk z Działoszyna, Katarzyna Winczek z Częstochowy, Anna Lejba i Tadeusz Ogródnik z Piły oraz Maciej Guźniczak, Wiktor Jędrzejak i Joanna Dudek z Kalisza.

Artyści spotkali się z serdecznym przyjęciem ze strony władz naszej Gminy. W czasie wycieczek po okolicy, spotkań i rozmów tworzyły się artystyczne wizje inspirowane bliskością okolicznej przyrody, architekturą i niepowtarzalną atmosferą pleneru.

Prace powstałe podczas pleneru zostały zaprezentowane na finałowej, roboczej wystawie w salach dawnego pałacu Chrystowskich. Wśród nich wyróżniała się swoim charakterem instalacja Pola Authoma na klatce schodowej pałacu składająca się z 42 białych wstęg o czarnych obrzeżach symbolizujących życie autora.



Instalacja Pola Authoma

Prace poszczególnych artystów były bardzo interesujące. Każdy zwiedzający mógł odnaleźć wśród nich coś dla siebie, poczynając od abstrakcyjnych wizji, na artystycznych wizerunkach bliskich nam miejsc i przedmiotów kończąc. W malarskich kompozycjach nie zabrakło także pomidorów, które, zwłaszcza po „Święcie Pomidora”, nabierają cech symbolu naszej okolicy.

Pokłosie tegorocznego pleneru zostanie udostępnione w Galerii BWA jesienią tego roku i powiększy kolekcje prac zainspirowanych regionem kaliskim.

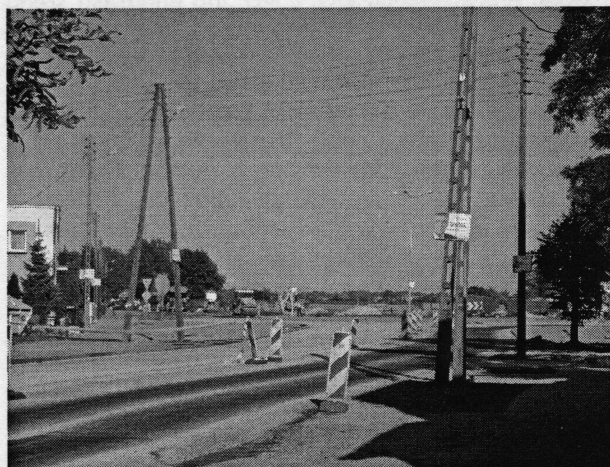
Jadwiga Miluška

Przebudowa dróg

Od czasu wstąpienia Polski do Unii Europejskiej na wielu polskich drogach trwają intensywne prace. Nasze drogi nie były przystosowane do potrzeb wzmożonego ruchu, szczególnie samochodów ciężarowych. Tworzyły się koleiny zagrażające bezpieczeństwu. Tę sytuację doskonale znają opatowianie mieszkający wzdłuż ulicy Łódzkiej, Kaliskiej i przy Placu Wolności. Hałasowi docierającemu z ruchliwej drogi krajowej nr 12 towarzyszyły coraz silniejsze wstrząsy domów.

Latem ubiegłego roku rozpoczęła się przebudowa drogi krajowej na trasie Marchwacz-Opatówek. Dla podróżujących i mieszkańców tej części naszej gminy było to duże utrudnienie. Ekipy drogowe były jednak doskonale zorganizowane i posługiwały się nowoczesnym sprzętem. Położono kilka warstw nowej nawierzchni, od nowa uformowano rowy i ułożono chodnik dla pieszych z kostki brukowej. Z chodnika korzystają także rowerzyści, ponieważ ruch na drogach ciągle się zwiększa, a gładka nawierzchnia zachęca niektórych kierowców samochodów i motocykli do brawurowej jazdy.

Na początku tego roku przystąpiono do przebudowy rozvidlenia Błaszki-Koźminek i dalszej części drogi w kierunku Kalisza. Na rozvidleniu powstaje rondo. Będzie to zupełnie nowy element w krajobrazie naszej miejscowości. Wielu opatowian z zacięciem przyglądało się pracom w tym miejscu. W końcu sierpnia ruch odbywał się częścią ronda, ale już 2 września całe rondo zostało otwarte dla ruchu kołowego. Trwają prace nad urządzeniem wewnętrznej drogi obok ronda, rowów, chodników i poboczy. Wykopy w tych miejscach utrudniają życie mieszkańcom tej części Opatówka. Jednocześnie trwają prace nad przebudową drogi w kierunku Kalisza. W sierpniu b.r. wybudowano na tej trasie zastępczy wiadukt, po którym poruszają się wszystkie, nawet największe, samochody. W samym Opatówku i przy trasie można nieraz obserwować długie kolejki samochodów oczekujących na przejazd.



Tutaj powstaje rondo

Najważniejsze jednak, że wkrótce na naszych drogach i wzdłuż nich będzie bezpieczniej, wygodniej i ładniej.

Jadwiga Miluška

Dzień Matki jest codziennie

Opatówek zmienia swój wygląd. Pięknieje. Od strony Kalisza wjeżdża się do Opatówka jak do dużego miasta. Wrażenie takie, szczególnie nocą, sprawia widok reklam mijanych po drodze firm, imponującej sylwetki jedynego w naszej miejscowości biurowca i oświetlonego parku.



Podróżnych jadących do Opatówka od strony Łodzi dotychczas witały zarosnięte chwastami i dzikimi krzewami pobocza drogi. Tak było do niedawna. Teraz tuż obok szosy znajduje się wygodny chodnik dla pieszych. To nie wszystkie zmiany, jakie zaobserwowałam w ciągu ostatnich lat. Na skrzyżowaniu ulic: Łódzkiej, Turkowskiej i Buczka budowane jest nowoczesne rondo, które usprawni i uczyni bezpieczniejszym ruch drogowy.

Tak więc: zmiany, zmiany, zmiany! Co pozostaje niezmiennie w miejscowości takiej, jak Opatówek?

Co nadaje jej atmosferę i koloryt? Znam odpowiedź na te pytania, i choć pewnie nie wszyscy się z nią zgodzą, moim zdaniem, są to ludzie. Dużo jest osób wiele dla Opatówka zasłużonych, choćby z racji funkcji zawodowych i społecznych, jakie pełnią. Osoby te oddają miejscowej społeczności swoje zdolności organizacyjne i wiedzę. Zwykle zjednują sobie niezmienną sympatię współobywateli. Nie o nich jednak będę pisała.

Pośród mieszkańców są osoby, które na sympatię i szacunek innych zasłużyły dzięki swojej postawie wobec rodziny. Są takie, które na miłość najbliższych zapracowały, ofiarowując im swoją miłość. Myślę o matkach, szczególnie tych, które wychowały wiele dzieci. Jedną z nich – panią Ewę Kaźmierczak – odwiedziłam w Jej domu położonym przy ulicy Turkowskiej. To droga do Jej domu nasunęła mi te przydługie refleksje na temat zmieniającego się obrazu Opatówka.

Kiedy umawiałam się z panią Ewą na rozmowę, powiedziałam, że ma to być rozmowa na temat minionego Dnia Matki, i że trochę późno już o tym pisać, ale Pani Ewa odpowiedziała: „Dzień Matki jest codziennie”. Ta wypowiedź upewniła mnie w przekonaniu o aktualności tematu.

Państwo Kaźmierczakowie mieszkają w Opatówku od dwudziestu trzech lat. Mają liczną rodzinę – trzynasto dzieci: siedmiu chłopców i sześć dziewcząt, oraz jedną wnuczkę – Wiktorię. Najstarszy syn – Piotr ma dwadzieścia sześć lat, skończył studia ekonomiczne i już pracuje. Syn Tomasz ukończył Politechnikę Poznańską, a dwie córki: Agnieszka i Ewelina są aktualnie studentkami, jedna ekonomii, a druga stomatologii. Synowie: Marcin, Bartek i Remigiusz są uczniami szkół średnich. Córka Amanda rozpocznie naukę w gimnazjum. Jaś, Ola i Karolina chodzą do szkoły podstawowej, a Szymek i Zuzia - najmłodsze latorośle - są przedszkolakami. Zuzia ma dopiero 4 lata.

MK - Pani Ewo, jak radzi sobie Pani z licznymi obowiązkami?

EK - Muszę się dostosować, dla starszych dzieci jestem partnerem, zwracają mi się z kłopotów, dzielą swoimi radościami. Przy maluchach czuję się młodszą. Dzieci nie pozwalają mi myśleć o moim wieku.

MK - Jak wygląda w Waszym domu organizacja życia rodzinnego?

EK - Duża rodzina wymaga zorganizowania czasu. Ciężar wychowania dzieci ponoszę ja, dzięki czemu one mają zapewniony czas na realizowanie swoich zainteresowań. Nie wyręczam się starszymi w wychowywaniu młodszych.

MK - A jak się dzieci do Pani zwracają?

EK - Zawsze mówią „mamusiu”. Pamiętają o mnie, gdy wybierają się do kina, teatru. Gotowe są nawet zabrać mnie do dyskoteki. Starsze dzieci zapraszają do miast, gdzie studiują.

Podczas rozmowy pani Ewa odbiera kilka telefonów. Dzwonią dzieci, zwracają się mamie ze swoich spraw. Przyjaciółka umawia się z Nią na wspólny wyjazd na weekend. Do pokoju, gdzie rozmawiamy przychodzą najmłodsze dzieci: Ola, Szymek, Karolina i Zuzia. Były z tatą w mieście. Przynoszą wspaniałe kolorowy latawiec i słodycze. Jest upał, za chwilę wszystkie pójdą ochłodzić się w rozstawionym na podwórku ogromnym basenie. Kiedy dzieci wychodzą, wracam do przerwanej rozmowy.

MK - Proszę opowiedzieć, jak odbywają się imieniny, Dzień Matki, święta?

EK - Dzieci zawsze pamiętają. Z życzeniami ustawiają się w kolejce. Są kwiaty, całusy, dzień kończy się rodzinną imprezą. W takim dniu dzieci nie pozwalają mi pracować. Same przygotowują śniadanie. Część ciasta na święta piekę sama. Najlepiej udaje mi się sernik.

Proszę o przepis, może i ja nauczę się piec dobrego sernik, bo przepis Pani Ewy jest niezawodny.

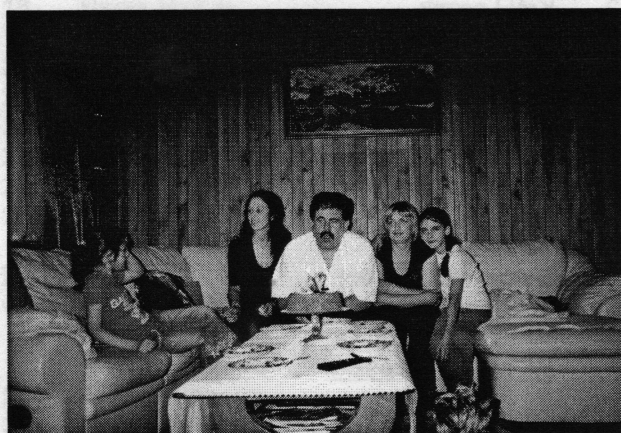
EK - Święta, teraz, kiedy starsze dzieci są już dorosłe i mogą pomagać w ich urządzaniu, są bardzo przyjemne. Wracamy do tradycji, które wyniosłam z rodzinnego domu w Radliczycach. Tam zachowuje je, szczególnie te z domu ojca, który pochodzi z kieleckiego, moja Mama.”

MK - Pomoc dzieci jest potrzebna, ponieważ Pani Ewa pracuje w rodzinnej firmie.

EK - Praca w rodzinnej firmie to najlepsze dla mnie rozwiązanie, nie muszę być w pracy obecna w wyznaczonych godzinach. I tutaj, tak jak i w organizowaniu życia rodzinnego, pomaga mi mąż Remigiusz. Moja rodzina lubi się bawić. Urlop i wakacje spędzamy razem z dziećmi. Choć dobrze jest wygospodarować bodaj kilka dni tylko dla siebie i męża.

MK - Pani Ewa emanuje spokojem, nie zmienia tonu głosu, kiedy zwraca się do dzieci.

EK - To życie uczy spokoju. Mam szczęśliwą rodzinę. Życie nasze opiera się na zaufaniu. Agresja i przemoc jest wrogiem każdej rodziny. Gdybym miała przeżyć swoje życie raz jeszcze nie zrezygnowałabym z licznej rodziny. Kobiętom dałabym radę - niech nie boją się rodzic i kochać dzieci, one potrafią odwzajemnić miłość. Wtedy Święto Matki jest codziennie. Wszystkim Matkom mieszkającym w Opatówku życzę zdrowia oraz miłości ich dzieci.



I ja dołączam się do tych życzeń. Wracałam do swojego domu. Przechodzę obok przebudowywanej drogi. Droga to również symbol. Mówimy często o drodze życia. I tę drogę można przebudować, wskazać innym. Można dzieci nauczyć jak mają żyć. Wyznaczyć kierunek ich drogi. Swoim życiem stworzyć jej wzór.

Liczna rodzina, dzieci, które przynoszą radość i chlubę swoim rodzicom, to nie są tylko mity. Są takie rodziny, w których Święto Matki jest codziennie. Taka jest rodzina państwa Kaźmierczaków.

Z Ewą Kaźmierczak rozmawiała
Magdalena Krytkowska

Sukcesy Sary Żywiołowskiej

Już po raz dziewiąty odbył się wojewódzki konkurs "Wiedzy o Wielkopolsce" organizowany przez Stowarzyszenie Gmin i Powiatów Wielkopolski pod honorowym patronatem Marszałka Województwa Wielkopolskiego i Wielkopolskiego Kuratora Oświaty.

Konkurs jest przeznaczony dla uczniów szkół podstawowych i gimnazjów i odbywa się w kilku etapach: szkolnym, powiatowym, rejonowym i wojewódzkim. W tym roku do zmagania konkursowych przystąpiło ponad 8 tys. uczniów, którzy musieli wy-

kazać się doskonałą wiedzą z wszelkich zagadnień dotyczących Wielkopolski, takich jak np. gwara, stroje, obrzędy, legendy, budownictwo, zabytki z różnych epok, znane postaci związane z naszym regionem i innych. Poziom wymaganej wiedzy dla uczniów z poszczególnych klas szkolnych jest zróżnicowany i znacznie wzrasta w gimnazjum.



Od lewej: Elżbieta Rogozińska, Sara Żywiołowska,
Bożena Banasiakowa

I miejsce w IX Konkursie Wiedzy o Wielkopolsce wśród ucz. kl. I gimnazjum zajęła uczennica kl. Ia Gimnazjum w Opatówku, Sara Żywiołowska, która bezbłędnie odpowiedziała na wszystkie pytania konkursowe we wszystkich etapach. Otrzymała w nagrodę - bluzę z polaru, dyplom i dodatkowe punkty przy ubieganiu się o przyjęcie do szkoły ponadgimnazjalnej.

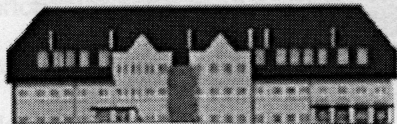
Podsumowanie etapu wojewódzkiego konkursu odbyło się w Zespole Szkół w Zimnowodzie w gminie Borek Wielkopolski i zakończyło się wspaniałym festywnym na cześć laureatów 13 czerwca br. Kilka dni wcześniej, w czwartek 9 czerwca, w Sali Herbowej Wielkopolskiego Urzędu Wojewódzkiego w Poznaniu odbyło się spotkanie nauczycieli, których uczniowie zostali laureatami konkursu, z władzami województwa. Na to spotkanie została zaproszona przygotowująca Sarę do konkursu nauczycielka historii Gimnazjum w Opatówku, mgr Bożena Banasiak, która z rąk Marszałka Województwa Wielkopolskiego, Stefana Mikołajczaka i Wielkopolskiego Kuratora Oświaty, Apolinarego Koszłajdy, otrzymała gratulacje i dyplom uznania.

Sara Żywiołowska została laureatką tego konkursu już po raz czwarty i nie tylko prezentuje nieprzeciętną wiedzę na temat Wielkopolski, ale odnosi sukcesy w innych dziedzinach. Wyśpiewała w tym roku I miejsce w Konkursie Piosenki Młodzieżowej o Puchar Prezydenta Miasta Kalisza, występowała też w finale XXVI Międzynarodowego Dziecięcego Festiwalu Piosenki i Tańca w Koninie, tańcząc z zespołem "Bajdura" w "Rosyjskiej ruletce".

Gratulujemy sukcesów!

Elżbieta Rogozińska

Zakończenie roku szkolnego 2004/2005 w Gimnazjum w Opatówku



23 czerwca w Gimnazjum w Opatówku odbyło się uroczyste pożegnanie uczniów klas III, którzy ukończyli szkołę.

98 absolwentów z wychowawcami (Donata Janiszewska-Marciniak, Izabella Bugajna, Aleksandra Rychlewska-Jaroszyk, Elżbieta Wojciechowska), nauczyciele, zaproszeni goście oraz rodzice wzięli udział we mszy świętej, którą odprawił w ich intencji proboszcz parafii, ksiądz prałat dr Władysław Czamała.

Dalsza część uroczystości odbyła się w szkole. 23 najlepszych uczniów otrzymało laur „Złotego Absolwenta”, a 26 świadectwa z wyróżnieniem. Ich rodzicom wręczono listy gratulacyjne. Uczniowie, którzy wyróżnili się zaangażowaniem w pracy na rzecz gimnazjum otrzymali nagrody książkowe ufundowane przez Radę Rodziców. Najlepsi sportowcy otrzymali dyplomy i medale. Wśród tegorocznych absolwentów są ci, którzy jako pierwszoklasiści - w 2003 roku - zdobyli I miejsce w Ogólnopolskim Turnieju Interdyscyplinarnym „Liga XXI wieku”. Wręczono także nagrodę Przewodniczącego Rady Gminy i Wójta Gminy Opatówek najlepszej absolwentce szkoły - Paulinie Gąsiorowskiej, która przez trzy lata uzyskiwała wysokie wyniki nauczania, jednocześnie aktywnie działała na rzecz szkoły, godnie ją reprezentowała.

Był to też moment na podziękowania dla rodziców za trzyletnią pracę na rzecz szkoły. Szczególne podziękowania otrzymała przewodnicząca Rady Rodziców - Agnieszka Marszał, której kadencja kończy się.

Tradycyjnie trzecioklasiści pozostawili swoim młodszym kolegom upominek. Tym razem jest to mikrofon bezprzewodowy.

Oprawę artystyczną uroczystości przygotowali członkowie koła teatralnego pod kierunkiem opiekunki - Izabelli Bugajnej oraz chór prowadzony przez Annę Nowacką.

Wśród uczniów klas I-II najlepszymi uczniami okazały się - Joanna Kisielińska- finalistka Wojewódzkiego Konkursu Recytatorskiego twórczości Adama Mickiewicza i innych romantyków oraz Sara Żywiołowska - laureatka Wojewódzkiego Konkursu Wiedzy o Wielkopolsce. One też otrzymały nagrody Wójta i Przewodniczącego Rady Gminy Opatówek.

41 uczniów otrzymało laur „Złotej Tarczy”, a 48 świadectwa z wyróżnieniem.

Elżbieta Rogozińska

Absolwenci 2002- 2005

Kl. III a wych. Donata Janiszewska -Marciniak

1. Antczak Ewelina
2. Bachurski Szymon
3. Banach Agnieszka
4. Banasiak Piotr
5. Bider Adrian
6. Biernat Małgorzata
7. Cieślak Ewelina
8. Jakóbczak Michał
9. Jaśkiewicz Mariola
10. Jesiołowska Kamila
11. Kocemba Ewelina
12. Król Leszek
13. Lesień Jacek
14. Małecki Dawid
15. Marciniak Michał
16. Pawlak Marcin
17. Pawlak Paulina
18. Pokojowy Adam
19. Rasiewski Rafał
20. Sobieraj Jacek
21. Suchorska Monika
22. Wiatrowska Alicja
23. Wierzbicka Monika
24. Woźniak Agnieszka

kl. III b wych. Izabella Bugajna

1. Adamiak Monika
2. Banaś Marta
3. Bączkiewicz Małgorzata
4. Chrystek Arkadiusz
5. Czechowski Kajetan
6. Dymarczyk Sławomir
7. Janiak Lidia
8. Kasprzak Hubert
9. Kiermasz Zuzanna
10. Kryst Adam
11. Ludwiczak Jakub
12. Lepieszyński Wiktor
13. Łańduch Arkadiusz
14. Murawińska Monika
15. Orczykowska Paulina
16. Pietura Michał
17. Pogorzelec Paulina
18. Rajca Rafał
19. Rajkowski Filip
20. Sałata Agnieszka
21. Sobocka Emilia
22. Szelewski Mariusz
23. Wojciechowski Bartosz
24. Zielińska Angelika
25. Grzegorek Paweł

kl. III c

wych. Aleksandra Rychlewska

1. Andrzejewska Joanna
2. Bogaczyński Krystian
3. Chwirala Mateusz
4. Dobrzański Robert
5. Fibigier Hubert
6. Gąsiorowska Paulina
7. Jabłoński Łukasz
8. Janik Izabela
9. Janik Marcin
10. Jarczewska Justyna
11. Kasperaszek Agnieszka
12. Kaźmierczak Jan
13. Kosierb Paweł
14. Kowalska Marta
15. Małolepsza Agnieszka
16. Olczak Natalia
17. Owczarek Monika
18. Perek Michał
19. Sobocki Mateusz
20. Szmajdzińska Anna
21. Szymczak Konrad
22. Tokarek Bartosz
23. Tondowski Mateusz
24. Wilczyńska Ewelina
25. Ząbczyński Michał

Kl. III d

wych. Elżbieta Wojciechowska

1. Banaszyńska Agnieszka
2. Grenda Joanna
3. Gruszczyński Kamil
4. Hadaś Dagmara
5. Jakubczak Konrad
6. Juszczak Rafał
7. Kiermas Paulina
8. Krzywda Adam
9. Kaczmarek Monika
10. Lipka Łukasz
11. Mańka Dawid
12. Marszał Joanna
13. Mazurowska Alicja
14. Niedzielska Gabriela
15. Ochocka Karolina
16. Olejnik Łukasz
17. Pasik Łukasz
18. Pasik Tomasz
19. Pukacz Tatiana
20. Radaś Marcin
21. Sztrumpf Marcin
22. Walczak Adam
23. Miś Przemysław
24. Szuder Marcin

* *Nazwiska podkreślone to laureaci „Złotego Absolwenta”*

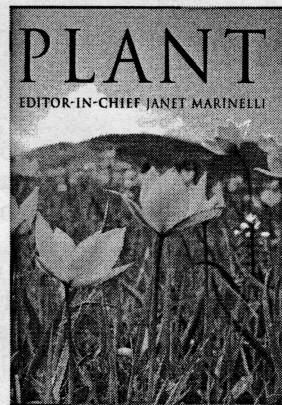
Dar serca

“...for millions of years mankind lived just like animals then something happened which unleashed the power of our imagination we learned to talk...”

...przez miliony lat ludzkość żyła jak zwierzęta, coś sprawiło, że uwolniła się ta potężna wyobraźni nauczyliśmy się rozmawiać...

Myśl ta wypełnia moje dni, pełne pracy i nauki, te drobizgi niech będą początkiem naszej rozmowy. Najlepiej będzie, gdy one znajdą swoje miejsce w waszej bibliotece, aby kto chciał mógł skorzystać.”

List tej treści wraz z pięknymi albumami o następujących tytułach: *Human, Atlas of the skies, Earth, Plant*, a także zestaw płyt do nauki języka angielskiego, niemieckiego oraz francuskiego otrzymali gimnazjaliści z Opatówka od pana Ireneusza Kozaneckiego związanego korzeniami z Opatówkiem, a obecnie przebywającego w USA.



Za ten dar serdeczne podziękowania składają dyrektor, nauczyciele i uczniowie Gimnazjum w Opatówku.

Elżbieta Rogozińska

**Numer ISSN
dla „Opatowianina”
ISSN 1734-8234**

Nasze pismo ukazuje się od września 1990 r., jednak do tej pory nie posiadaliśmy numeru ISSN, czyli międzynarodowego znormalizowanego numeru wydawnictw ciągłych. Na nasz wniosek Narodowy Ośrodek ISSN w Bibliotece Narodowej w Warszawie przyznał ten numer naszemu czasopismu. Będzie on zamieszczany w każdym numerze naszego „Opatowianina”. Obliguje to redakcję do wysyłania egzemplarzy obowiązkowych „Opatowianina” do Biblioteki Narodowej i innych dużych bibliotek w naszym kraju. Pomimo iż do tej pory nie posiadaliśmy numeru ISSN, „Opatowianin” był wysyłany do tych bibliotek. Będziemy więc kontynuowali dotychczasowe działania w tym zakresie.

Jadwiga Miluśka

SALONIK LITERACKI

Myśli i aforyzmy Marianny Kocembowej

Nie żądamy od świata, aby nas obdarowywał – starajmy się mu dać coś z siebie.

Nie trzeba wielu słów, ale dobrych czynów, by poznać wartość człowieka.

Bieda kłopot – bogactwo kłopot.

Miłość dodaje mądrości, ale i ją odbiera.

Choć serce nie ma oczu, widzi więcej niż oczy.

Kto kocha tylko siebie, żyje jak liszka w kokonie.

Nadzieja umiera ostatnia

W sierpniu ukazała się w szczecińskiej Oficynie Wydawniczej MAK książka pt. *Nadzieja umiera ostatnia* – Antologia poezji przykrej. Dlaczego o niej piszę? Zamieszczono w niej „utwory stanowiące wyraz talentu i wrażliwości, ale przede wszystkim stosunku (jego poetyckiej interpretacji) do wszechogarniającej nas beznadziei, nieprawości i zła; o ogarniającym nas częstokroć bezbrzeżnym smutku i cierpieniu” (Od wydawcy).

Na stronicach antologii, pośród utworów pięćdziesięciu dziewięciu autorów znalazły się wiersze Wandy Liberskiej (kaliskiej poetki) oraz Magdaleny Krytkowskiej, Anny Urbaniak i Danuty Urbaniak (mieszkanek Opatówka).

Nadzieja umiera ostatnia. Antologia poezji przykrej. Oficyna Wydawnicza MAK Szczecin 2005 /cytowane poniżej wiersze pochodzą z wymienionej antologii/.

Witaj smutku

Jestem sama w pokoju
On jest jasny i czysty jak mój ból,
pachnie bzem jak moje myśli i ma jedno okno, a w nim samotną wierzbę.
Ona jest jak ja, szumi tak cicho jakby na niczym jej nie zależało.
Zależy wiem, ale ona nie rozumie, jest martwa.
Mam przeraźliwie wygodne łóżko i nieskazitelnie białą pościel.
Mam przeraźliwie łagodne myśli leżąc w niej.
Jestem czysta, jasna i łagodna jak wierzba za oknem.
Każdego ranka na parapecie umierają
z pragnienia grzeszne łyżki.
Nie ma miejsca. Jestem sama.

Anna Urbaniak

Podaj dłoń

Wokół ludzie, obcy, zapędzeni
na pozór skrywający niepokoje serca,
z twarzami bez wyrazu,
przybrani w maskę sytuacji,
rozpaczliwie zdążający do niewidocznego celu
szalonymi zrywami,
lub krokiem kulawym
cofającym wciąż do punktu wyjścia

Ludzie spragnieni przyjaznego gestu,
życzliwego spojrzenia,
pomocy serdecznej.

Spójrz na nich uważnie,
podaj dłoń,
a napełnisz ich serca radością, pokojem.

Danuta Urbaniak

Działania obronne

na wielkich targach broni
rozeszła się dwuznaczna wiadomość
broń zabija

broń to produkt na sprzedaż
ceną jednego naboju może być życie
jednego człowieka
ale nie musi
nie każdy strzela celnie
nie każdy trafiony umiera
czy gdy ogłoszą przetarg
na największą wojnę świata
bezpośredni raport z pola bitwy
obejrzysz na ekranie telewizora
gdzie najpierw uczciwie ostrzegają że
emitowane zdjęcia zawierają sceny drastyczne
przecież nie musisz oglądać
możesz nie wstając z fotela
stworzyć barierę nie do pokonania
twój pilot przeniesie cię w inny kanał
na przykład animal planet
gdzie przemoc jest uzasadniona walką o byt
zabaw się rozwiąż rebus
gdy do podanego hasła dołożysz słowo dobro
otrzymasz to o co wszystkim nam chodzi
dobrobyt
jesteś wolny dopóty
dopóki zupełnie przypadkowo
znajdziesz się na linii strzału

Magdalena Krytkowska

Dlaczego?

Jeśli słowa nie są kłamstwem
Jeśli czyny płyną z prawdy
Więc dlaczego tak krzyczymy
Zbuntowani i rozdarci
Jeśli nędza w dom się wkrada
W ciemnościach nocy umieramy

Ktoś oszukał, inny zdradził
Światem rządzi kornik zła
W górę dziura ozonowa
Ziemię skrapia kwaśny deszcz
Co się stało nie odstanie
Gdzie odnaleźć ścieżkę szczęścia
Żywiół fali niesie pięść
Żeby odbić się od dna
Zabłąkany blask nadziei
Wlewa w serce zycia chęć

Wanda Liberska

„Jakkolwiek zabrzmi od-czytelniczy werdykt mamy przed sobą wiersze głębokie, piękne, wzruszające, prawdziwe i przez to potrzebne nam wszystkim, jak katharsis, krzyk skargi lub spowiedź najcichsza.” – tak o wszystkich wierszach zamieszczonych w antologii napisał wydawca. Polecam ich lekturę. Opublikowane w wydawnictwie MAK wiersze Danuty (matka) i Anny (córka) Urbaniak są debiutem poetyckim obu pań na ogólnopolskim forum. Przypominam, że obie miały wcześniej swój debiut na łamach Opatowianina.

Magdalena Krytkowska

W gościnie u Andersena

Spróbowałam życia po duńsku. Jest dostatnie, spokojniejsze, wolniejsze. Uczylałam się w duńskiej szkole, gdzie językiem wykładowym jest język angielski. Byłam ciekawa wszystkiego, chciałam doskonalić swój angielski i dlatego zdecydowałam się na półroczne stypendium.

Moje koleżanki i koledzy, to młodzież z różnych państw, o różnej narodowości. Oprócz Europejczyków, najbardziej interesujący byli Chińczycy, ze swą, tak inną od naszej kulturą.



Wśród duńskich przyjaciół

Mieszkaliśmy na wyspie Fiona, 17 km od Odense – rodzinnego miasta Hansa Christiana Andersena. W wielu aspektach życia czuje się odniesienie i wpływ jego twórczości. Symbolem szkoły, w której się uczyłam, jest kaczka. Jest to szkoła o charakterze artystycznym. Nauka zawiera treści doty-

czące sztuki teatralnej, muzycznej, plastycznej itp. Dodatkowo uczyliśmy się języka duńskiego, angielskiego, były wykłady z psychologii, zajęcia masażu i improwizacji. Edukacja o tym charakterze wyrabia wrażliwość na słowo, światło, dźwięk, doskonalą umiejętność przekazywania treści, wrażeń i uczuć.

W weekendy mieliśmy czas wolny lub zorganizowany w postaci wycieczek krajoznawczych, wyjść do kina, teatru, na koncerty. Byliśmy całkowicie samodzielni. Sami sprzątaaliśmy, pomagaliśmy w kuchni, w przygotowaniu posiłków, dyżurowaliśmy na stołówce. Dom i szkoła dobrze przygotowały mnie do samodzielnego życia.

Zaskoczyło mnie to, że wszyscy mówią sobie na „ty” (nie wyłączając nauczycieli i opiekunów), ale nie czuje się spoufalania i każdy jest traktowany z należytym szacunkiem.

Wykładowcy posiadają wiele umiejętności i wszechstronne wykształcenie. Są pogodnie nastawieni, elastyczni, przystępni. Nie czuło się napięć, stresów, zniecierpliwienia. Zasadą dobrej współpracy była konsekwencja w postępowaniu.



Przy domu Andersena w Odense

Akurat w tym roku obchodzona była dwusetna rocznica urodzin H. Ch. Andersena i ten temat zdominował życie miasta. Uroczystość przypadła 1 kwietnia, ale towarzyszyło jej wiele imprez wcześniej i przez następne dni. Ulice były udekorowane flagami, transparentami, proporcami, w różnych punktach miasta grały orkiestry, aktorzy czytali i recytowali piękne baśnie, dzieci i młodzież odtwarzały w ulicznych przedstawieniach bajkowe sceny. Ambitniejsi mogli nacieszyć duszę, biorąc udział w spektaklach teatralnych i operowych. Temu kulturalnemu poruszeniu towarzyszyły promocyjne oferty handlowe.

Na uroczystości do Odenese, według szacunku mediów, ścignęło ok. 40 000 osób. Na starym mieście, gdzie rodzinny dom Andersena i muzeum jemu poświęcone, spacerowały tłumy mieszkańców i turystów. Obok, w teatrze, w specjalnym spotkaniu uczestniczyła królowa Małgorzata (widziałam ją osobiście), będąc dla wszystkich tam zgromadzonych nie lada atrakcją. Wieczorem oglądaliśmy 40 minutowy spektakl świetlno – dźwiękowy zakończony największym w Europie pokazem sztucznych ogni. Nie sposób było nie poddać się tej radosnej atmosferze. Niestety, na krótko. Drugiego kwietnia przyszła ta smutna wiadomość, że zmarł Ojciec Święty i wtedy bardzo trudno było tam być. Informacje udzielane przez media i kontakty internetowe spowodowały, że

wszyscy składali mi wyrazy współczucia i zachowywali się wobec Polaków z dużym zrozumieniem. Było mi wtedy łatwiej, bo akurat przyjechała do mnie mama.

Wracając do różnych form zabaw i rozrywki, szczególnie zwróciły moją uwagę urządzone przy muzeum sale z bajecznymi dekoracjami i rekwizytami, w których przebrane za postacie z bajek dzieci i ich rodzice mogli się świetnie bawić.

Mogliśmy brać udział w tych różnych wydarzeniach kulturalnych według własnego upodobania. Szkoła ułatwiała nam dotarcie do miasta, organizując transport.

Dyrektor szkoły, fantastyczny mim, aktor, bardzo ciepły i skromny człowiek, też występował na scenie w czasie Dni Andersena. Jego gra zachwycała bogatą formą wyrazu i sposobem przekazywania baśniowych treści.

Pozostanie w szkole do końca kursu zapewniło nam pełną przygodę podróż do Czech wraz ze zwiedzaniem zabytków przepięknej Pragi oraz skosztowanie sportów ekstremalnych w górskich rzekach i na skałach.



Muzeum Andersena

Pobył w ojczyźnie Andersena był dla mnie wielką przygodą. Przeżyłam wiele miłych chwil, nie spotkała mnie żadna przykrość, choć byliśmy tacy różni, zawiązałam przyjaźnie, podciągnęłam angielski i wzmocniłam samodzielność.

Ania Urbaniak

V PREZENTACJE KULTURY WIELKOPOLSKIEJ

W Wielkopolsce jest organizowanych wiele festiwali i przeglądów w ruchu amatorskim. Wyjątkowy charakter mają jednak Prezentacje Kultury Wielkopolski. Wyróżnia je nadrzędny cel, jakim jest dążenie do integracji środowisk twórczych w ramach powiatów. Istotą prezentacji jest próba przełamania nasilającej się tendencji hermetyzacji działalności kulturalnej w obrębie gmin, co źle służy rozwojowi amatorskiego ruchu artystycznego. A przecież to właśnie działalność kulturalna najpełniej odzwierciedla aktywność twórczą społeczności lokalnych, ułatwia mieszkańcom identyfikować się z tradycjami swoich

małych ojczyzn, motywuje do podejmowania nowych twórczych wyzwań. Każda gmina, powiat posiadają specyficzną działalność kulturalną, która wyróżnia je i promuje.

V Prezentacje Kultury Wielkopolski, odbyły się 4-5.06.2005 r. Ich gospodarzem w tym roku powiat i miasto Śrem. Impreza odbyła się pod honorowym patronatem Marszałka Województwa Wielkopolskiego. Organizatorami i współorganizatorami były starostwa powiatowe, urzędy miast i gmin, samorządowe instytucje i placówki kultury uczestniczące w V Prezentacjach.

Impreza trwała dwa dni, podczas których każda z ośmiu reprezentacji biorących w niej udział, prezentowała godzinny program artystyczny, promujący dorobek kulturalny amatorskich zespołów artystycznych i solistów działających na danym terenie. Ocenić jury podlegały podmioty mieszczące się w czasie regulaminowym, także całość programu reprezentacji powiatu. Szczególnie premiowana była różnorodność kategorii i form. Każdy z solistów czy zespołów mógł otrzymać za wartość artystyczną prezentowanego programu złoty, srebrny lub brązowy medal, a każda z reprezentacji walczyła o rzeźbę Dudziarza Wielkopolskiego dla powiatu, za wartość promocyjną i atrakcyjność programu jako całości – I, II, III miejsce.



Konkursowy występ

W składzie reprezentacji powiatu kaliskiego miały zaszczyt znaleźć się przedszkolaki z Publicznego Przedszkola w Opatówku. Zespół taneczny „Zajączki” zatańczył wiązankę zabaw tanecznych z regionu Wielkopolski i za swoją prezentację otrzymał srebrny medal. Pozostali reprezentanci powiatu to: solistki - Monika Szczot i Katarzyna Zduńska ze Szczytnik, zespół wokalny „The SUNDAY SINGERS”, zespół muzyki dawnej „SEMIBREVIS”, zespół rockowy „SWITH-ON”, zespoły tańca współczesnego „PULS” i „AQUA” z Kalisza oraz zespół taneczny „Słoneczka” z Koźminka. Wspólny wysiłek całej reprezentacji opłacił się, powiat kaliski otrzymał I miejsce na V Prezentacjach Kultury Wielkopolski i rzeźbę Dudziarza Wielkopolskiego. Dla naszych przedszkolaków radosny to fakt, iż w tak dużym osiągnięciu dla powiatu miały one swój udział. Na uwagę zasługuje jeszcze to, że dzieci z Opatówka były najmłodszymi uczestnikami prezentacji, ale na scenie potrafiły zachować się jak prawdziwi, dojrzały artyści.

Anna Mosińska

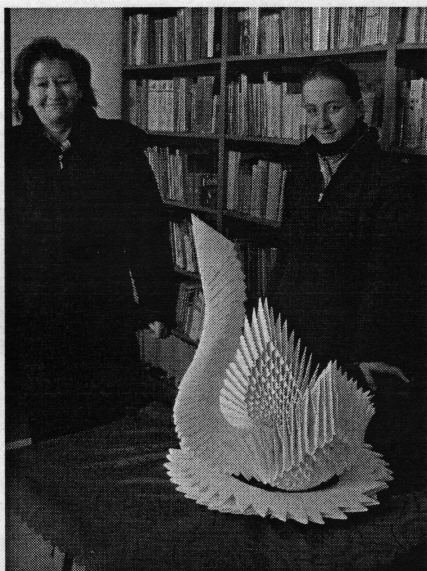
Pasje opatowian

Rozpoczynamy cykl artykułów o tych opatowianach, którym nie wystarcza w życiu praca zawodowa, życie rodzinne, obowiązki domowe czy szkolne. Potrafią czerpać radość życia ze swojego hobby, czy dodatkowego zajęcia. Nie uznają szarości życia, nie oczekują na motywację ze strony innych lecz sami potrafią wykorzystać zdolności, które dała im natura i зараżać swoimi pasjami innych ludzi.

Dziś przedstawiamy 3 osoby, które przyniosły swoje prace do biblioteki.

Pani Barbara Urbańska

Śpiewa w zespole folklorystycznym „Opatowianie”, ma zdolności artystyczne. Z dużej ilości specjalnie złożonych białych trójkątów ułożyła wraz z córką Beatą wielkiego białego łabędzia. Było to bardzo pracochłonne i wymagało dużej precyzji, ale efekt okazał się doskonały. Figura ptaka nie budziła żadnych wątpliwości.



Michał Kuczyński jest uczniem II klasy szkoły podstawowej. Mieszka teraz w Kaliszu, ale najmłodsze lata spędził w Opatówku i często odwiedza wraz ze swoim tatą Piotrem naszą bibliotekę.

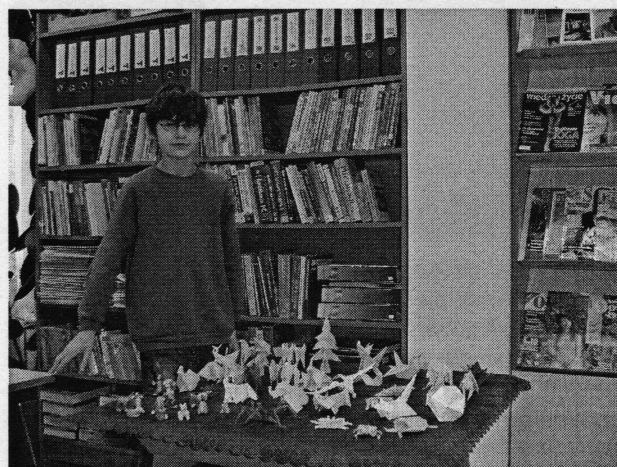


Jeszcze w ubiegłym roku, zafascynowany makietą zamku arcybiskupów gnieźnieńskich, która się

tutaj znajduje oraz po wystawie o rycerstwie w Muzeum Historii Przemysłu, postanowił zrobić samodzielnie makietę wymyślonego przez siebie zamku z podnoszonym zwodzonym mostem. Całość została wykonana z kartonu

Marcin Zimny jest uczniem II klasy Gimnazjum w Opatówku. Od najmłodszych lat lepi z plasteliny i modeliny oraz innych materiałów plastycznych figurki przedstawiające zwierzęta, postaci z bajek, miniaturki znanych budowli. Robi to bardzo szybko, sprawnie, ale przede wszystkim jego prace są odtworzone bardzo wiernie i estetycznie.

Marcin jest także mistrzem origami. Składa z papieru najprzeróżniejsze, często bardzo trudne figury.



Zwracamy się do naszych czytelników z prośbą o informacje o ciekawych pasjach i zainteresowaniach naszych bliskich, przyjaciół, czy naszych własnych. Postaramy się pisać o Was w „Opatowianinie”.

Jadwiga Miluśka

Opatowska pielgrzymka na Jasną Górę - sierpień 2005

Tradycja pielgrzymowania, zwłaszcza pieszego, jest silnie zakorzeniona w polskiej religijności. Motywy pielgrzymowania są bardzo zróżnicowane, mogą być pielgrzymki dziękczynne, z prośbą o zdrowie, zdanie matury itp. W okresie letnim zwłaszcza w sierpniu piesze pielgrzymki przemierzają całą Polskę, wędrując poprzez pola, lasy oraz drogami jezdnymi.

Nasza grupa oliwkowa na swój pątniczy szlak wyruszyła 9 sierpnia, ale już parę dni przed wyjściem na ulicy Poniatowskiego przy figurce Matki Boskiej widać było ludzi porządkujących otoczenie tego miejsca, gdzie jest zawsze czysto i są świeże kwiaty. Dla tych ludzi, moich dawnych sąsiadów, przejście pielgrzymki, ich znajomych to też wielkie przeżycie – pożegnać pielgrzymów, przed którymi niełatwa droga, podobnie było przy figurkach w Cieni Pierwszej i Cieni Drugiej.

Najważniejszym momentem każdego pielgrzymowania jest Msza św. W tym roku msze święte w Lututowie, Ożarowie i Rudnikach celebrowali wikariusze, którzy dawniej pełnili posługę kapłańską w Opatówku: ks. Jan, ks. Sławek i ks. Hieronim. Chwała Im za to - z Nimi pielgrzymowałem na Jasną Górę z kościoła Miłosierdzia Bożego z Kalisza w grupie białej.



Trasa naszej pielgrzymki przebiegała inaczej, wędrowaliśmy pięć dni. Nocowaliśmy w Czajkowie, Białej, Dalachowie i Wilkowiecku.

Na temat gościnności ludzi, którzy nas przyjmowali można pisać bez końca. W tym miejscu przypominają mi się słowa pięknej piosenki pielgrzymkowej:

*Bądź pozdrowiony gościu nasz,
W radosne progi nasze wejdź
My zapalimy zamiast lamp
Szczęśliwe ognie naszych serc.*

Serca sympatycznych ludzi były dla nas szeroko otwarte. Serdecznej gościnności doznaliśmy już w Czajkowie, gdzie miła pani zaprosiła nas na nocleg, a jej sąsiad podwiózł nas do domu. Ziarno tej gościnności już wydaje plon. Jesteśmy tam zaproszeni do złożenia wizyty jeszcze w tym roku. Z zaproszenia skorzystamy, zawieziemy pozdrowienia od całej naszej pielgrzymki dla tych miłych ludzi. Kolejna miejscowość – Biała, już przed kościołem czekali na nas mieszkańcy, aby zaprosić do swoich domów. U pani doktor spało nas 11 pielgrzymów, blisko kościoła. Serce się raduje, mija zmęczenie i jest jeszcze dość siły, aby uczestniczyć w ognisku przy remizie strażackiej. Są kielbaski, placek oraz prawdziwa wróżka. Szczęść Wam Boże sympatyczni mieszkańcy tej wioski. Niech Wam szczęście sprzyja, o Was będziemy pamiętać.

W Dalachowie Publiczna Szkoła Podstawowa im. Jana Pawła II, okres wakacji, ale nie dla pani Dyrektor, która czeka na nasze przyjście. Drzwi szkoły są dla nas szeroko otwarte, nawet pokój nauczycielski jest dla nas dostępny. Nie będę opisywał szczegółów, ale już dzisiaj można powiedzieć, że szkoła godnie nosi imię naszego Papieża. Sądzę, że w Dalachowie w szkole pielgrzymi zawsze będą mile widziani.

Dla mnie bardzo wzruszające było przyjęcie w Wilkowiecku, kolejne odwiedziny na pielgrzymim szlaku. Już późnym wieczorem odwiedza nas ks. Marcin. Sądzę, że było Mu żal, że nie pielgrzymuje,

ale ktoś w Opatówku musi pomagać ks. proboszczowi, który również często nas odwiedzał. Każdy pielgrzym przed dalszą wędrówką musi się wypaść. Dla mnie jest to niesamowite przeżycie. Spaliśmy w domku u emeryta – górnika, który pracował pod ziemią 29 lat. Jego pobożność mnie zadziwiła. Codziennie przed pracą modlił się do patronki górników – św. Barbary, jej jest wierny do dnia dzisiejszego. Ja, jego zdaniem zmęczony pielgrzym, spałem na tapczanie, a on na dywanie pod kocem. Serdecznym uściskiem ze łzami w oczach pożegnałem się staropolskim powiedzeniem Szczęść Boże i już z Jasnej Góry wysłałem pozdrowienia i zdjęcie, które sobie zrobiliśmy z Jego również sympatyczną małżonką.

Pielgrzymka naprawdę integruje ludzi. Jesteśmy dla siebie siostrą i bratem i wielka szkoda, że to nie przenosi się na codzienne życie, które na pewno byłoby lepsze. Uśmiech nic nie kosztuje, a jest również ważny w domu, na ulicy, w pracy, w szkole.

Dla mnie zawsze jest wzruszające wejście na Jasną Górę - jestem pełen uznania dla tych osób, które szły na obolałych nogach, ale się nie poddawały, wiara dodawała im sił.

*Maryja, ave Maryja
U Boga nam wybłagaj zdroje łask,
By świat lepszy był, by w miłości żył
O Maryjo, miej w opiece dzieci swe*

Sądzę, że ta piosenka pielgrzymkowa, którą się często śpiewa, dodawała siły utrudzonym pielgrzymom na ostatnim etapie naszej wędrówki.

U stóp Jasnej Góry czekała na Nas duża grupa Rodaków z kwiatami, w niejednych oczach zakręciły się łzy radości, gdy razem wchodziliśmy jako grupa promienista do kaplicy cudownego obrazu.

W paru słowach wspomnę jeszcze o naszych darczyńcach, ludziach, którzy dar czynią, potrafią się dzielić z pielgrzymami tym, co mają. Jest to bardzo ważne i pouczające dzielić się z drugim człowiekiem.

W tym miejscu przypomina mi się Młodzieżowy Hymn Kongresu Eucharystycznego Wrocław '97 z udziałem Jana Pawła II:

*Dzielmy się chlebem, dzielmy się niebem,
Niech się odmieni, niech się odmieni
Oblicze ziemi, tej ziemi*

Niewiele jest grup, które mają swoje koszulki pielgrzymkowe. Nasze są koloru oliwkowego, a przecież gałązka oliwna to symbol pokoju, którego tak ciągle brakuje na świecie. Bardzo ważnym elementem każdej pielgrzymki jest wspólne śpiewanie. Ktoś kiedyś powiedział, że kto śpiewa, to się dwa razy modli, warto o tym także pamiętać i w ten sposób oddawać cześć Matce Boga i Naszej Matce, do której pielgrzymujemy:

*Wybierz się, wybierz się razem z nami
Na wspaniałą pielgrzymkowy szlak!
Jeśli będziesz szedł wytrwale,
to na Jasnej Górze
W jej obliczu ujrzysz Boga znak.*

Niech ta kolejna piosenka pielgrzymkowa zachęca nas do kolejnej pielgrzymki, z Opatówka na Jasną Górę.

Jan Stasiak

Siostra Bronia – Bronisława Sztrajt

Siostra Bronia – tak nazywali Ją wszyscy pątnicy zmierzający szlakiem pielgrzymim na Jasną Górę.

Osobiście znałam Ją od bardzo dawna, ale tak naprawdę odkryłam Jej bogate wnętrze w 1982 roku, gdy odważyłam się wstąpić w szeregi wędrujących pielgrzymów. To Ona udzielała wszelkich rad, świeciła dobrym przykładem, posiadała najwspanialsze cechy pielgrzyma. Pomagała słabszym, dzieliła się kęsem jabłka, łykiem przegotowanej wody, wykonywała masaże na zbolale mięśnie, ratowała w potrzebie, a tych, którzy pielgrzymowali po raz pierwszy zabierała ze sobą na nocleg, szła z nami nad strumyk, aby zmyć całodzienny kurz. To były lata osiemdziesiąte.

Siostra Bronia opowiadała nam, jak to w roku 1923 wyruszyła po raz pierwszy do Częstochowy ze swoją mamą i tatą, mając osiem lat. Ojciec jechał koniem, wiózł skromne bagaże, wśród nich: chleb własnego wypieku, biały ser, butelkę soku malinowego do herbaty, odzież na zmianę i buty, które wkładało się dopiero w Częstochowie, na szlaku szli przeważnie boso, przez piachy, lasy, łąki, wielkimi skrótami, by trzeciego dnia stanąć na zwycięskiej Jasnej Górze z pieśnią na ustach *Matko Częstochowska ratuj nas w potrzebie, może ostatni raz przyszliśmy do Ciebie.*

Czasy się zmieniały, warunki stawały się bardziej dogodne, ale siostra Bronia zawsze służyła radą, pomocą, śpiewała piękne maryjne pieśni – te znane i te zapomniane, z Jej młodości.

Pamiętam, że zawsze rano po pacierzu i godzinkach do NMP śpiewała bardzo starą pieśń, która składała się z kilkunastu zwrotek, a brzmiała następująco:

*Skoro ze snu wstaję z rana,
zaraz sercem wielbię Pana.
Niechaj będzie pochwalony,
Jezus Chrystus, Bóg wcielony.*

Razu pewnego ksiądz od św. Gotarda, z grupy białej, w której pielgrzymowaliśmy, zwrócił się do Niej: Siostrze Broniu, jeszcze nie było *Kiedy suknię wkładam na się* - było sporo śmiechu z tego powodu, ale słowa takie i podobne występowały w tej starej pieśni. Siostrze Broni wkrótce przekazano mikrofon i popłynęła pieśń jak dzwon o Panu Jezusie.

Z siostrą Bronią Sztrajt pielgrzymowałam piętnaście razy, wiele się od niej nauczyłam, za co jestem Jej bardzo wdzięczna. Zapewne i inni skorzystali z Jej cennych rad.

Każdego 19 sierpnia w drodze powrotnej z Jasnej Góry, w Brzezinach była sprawowana msza święta dziękczynna w intencji siostry Broni, z racji kolejnych Jej urodzin. Kilka razy czytałam prośby, brałam udział w tym święcie, recytowałam dla niej wiersze, a gdy poprosiłam zespół muzyczny o pieśń dla jubilatki pt. *Barka*, siostrze Broni popłynęły rzęsiście łzy. Ta pieśń była wówczas nowa, mało znana, a w Opatówku w ogóle, było to 20 lat temu.

Siostra Bronia przemierzyła szlak do duchowej stolicy – Częstochowy aż 45 razy. Dziś obchodzi

piękny jubileusz, są to 90 urodziny. Jesteśmy dumni, iż w naszej parafii, naszym kościele pod wezwaniem NSPJ możemy uczestniczyć w tej podniosłej chwili, tak wspaniałego pielgrzyma i człowieka, oby te szlachetne cechy udzielały się naszym pielgrzymom. Niech Dobry Bóg i Jasnogórska Pani mają nadal Ją w swej pieczy, zachowają w dobrym zdrowiu na długie lata. Z serdecznością podpisują się: pielgrzymi grupy oliwkowej, żywy różaniec i przyjaciele. Szczęść Boże Siostrze Broniu!

Powyższe słowa zostały przeze mnie odczytane 19 sierpnia 2005 roku na mszy dziękczynnej w 90 urodziny Bronisławy Sztrajt w kościele w Opatówku.

Marianna Kocembowa

Pielgrzymka na Jasną Górę grupy oliwkowej

*Gdy ruszamy na pielgrzymkę
to pogoda w słońcu łśni.
Wszystko sobie wymodlimy,
a Bóg doda wszelkich sił.*

*Matka Boża idzie z nami,
Serce Jej miłością płonie!
I każdemu, by nie upadł
Ofiaruje cudowne Swe Dłonie.*

*Temu kamyk odrzuci,
to znów chmurkę przywoła,
gdy słońeczko zbyt pali,
to obetrze pot z czoła.*

*Już Mateńka nas czeka,
z dala, z wieży spogląda,
w piękną suknię się stroi,
wita każdego z osobna.*

*Wysłuchuje cierpliwie
wszystkie bóle i troski
omal serce Jej pęka,
o ten naród ten polski!*

Marianna Kocembowa



Odpoczynek pielgrzymów

„Przybyliśmy oddać mu pokłon”

Motto tegorocznej pielgrzymki kaliskiej na Jasną Górę jest zaczerpnięte z Ewangelii św. Mateusza i było również hasłem Światowych Dni Młodzieży, które odbyły się w Kolonii z udziałem papieża Benedykta XVI. W Kolonii znajduje się słynna Katedra gotycka - największy Kościół w Niemczech ze znanym obrazem Pokłon Trzech Króli namalowanym przez Lachnera około 1440 r., tutaj w skarbcu znajdują się relikwie Trzech Króli, tutaj, jak głosi legenda, zostali pochowani. Katedra góruje nad miastem, wysokość wież 157 m, dla porównania Jasna Góra 106 m.

Na koszulkach oliwkowych też był napis „Przybyliśmy oddać mu pokłon”, nasza grupa - promienista, wracała autokarami.

Ja w drogę powrotną wybrałem się z pielgrzymką z Chełmc (nasza gminna, nasz dekanat). Ich barwy żółto - czerwone symbolizują: żółty - kolor papieński, czerwony - męczeństwo Franciszka Stryjasa. Wracałem inną drogą, tą którą wędruje pielgrzymka kaliska, aby zanieść pozdrowienia do ludzi, u których nocują każdego roku.

Sympatyczny p. Józef wyjeżdża po nas do kościoła do Krzepic, a jego małżonka p. Bożenka dla każdego przygotowuje miejsce do spania, ciepły posiłek. Opowiadaniom nie ma końca.

Pielgrzymi szybko regenerują siły i wczesnym rankiem wyruszają w dalszą drogę do Wielunia, to tutaj zaczęła się II Wojna Światowa, wcześniej niż na Westerplatte, tutaj został zburzony szpital, mimo wyraźnego znaku Czerwonego Krzyża.

Wejście do Wielunia urzeka każdego pielgrzyma. Na cmentarzu przykościelnym OO. Franciszkanów znajduje się grota skalna z figurką Matki Bożej z Lourdes, a pod nią napis: „Matko pięknej miłości, naucz nas tej miłości.” Wielka szkoda, że nie wszystkie grupy teraz tam wchodzi, kiedyś wchodziły wszystkie, ludzie czekają na swoich pątników, wyciągają ręce do tych, dla których pielgrzymka jest modlitwą, rekolekcjami w drodze.

Sympatyczni państwo, u których nocują, mieszkają na ul. Częstochowskiej. Pani Wiesia każdego roku pielgrzymuje na uroczystość Matki Bożej Jasno-górskiej i znowu wrażenia: jak było, jak się szło?

Pielgrzymka integruje ludzi, spędzamy ze sobą tylko parę godzin, ale wystarczająco dużo na otwarcie się dla siebie, bardziej nieraz niż w rodzinie. Idąc rano na miejsce zbiórki, mijam Kościół z piękną inskrypcją nad głównym wejściem: „Dopóki mamy czas, czynimy dobro wszystkim.” Ludzie z Wielunia czynią dobro, dobro czynią wszyscy, którzy wspierają na pielgrzymim szlaku utrudzonych pątników.

Ostatni wieczór pielgrzymkowy przeżyłem w Głuszynie, na boisku szkolnym olbrzymi krąg ludzi śpiewa Nie bój się, wypłyn na głębie, jest przy Tobie Chrystus. Jest to doskonała pora do zadumy nad sobą, nad swoją rodziną.

Pogodny wieczór księżycowy, dzień wędrowki do domu, do Opatówka, do najbliższych, którzy czekają w domu oraz do Tych, którzy spoczywają na miejscowym cmentarzu - o nich też trzeba pamiętać.

Z Głuszyny do Brzezin około 2 godzin wędrowałem sam. Moja grupa spała w Czempiszu. I znowu czas do refleksji, to podczas tej samotnej wędrowki zrodziła się myśl, aby to opisać.

Brzeziny - wspaniała miejscowość, nowy kościół, który powstał już podczas mojego pielgrzymowania, pełen pielgrzymów, piękne śpiewy połączone zespołów muzycznych i Ksiądz proboszcz, który swym wystąpieniem rozwesela pielgrzymów, pochodzi z Koźminka i wszystkich pielgrzymów swoich rodaków zaprasza do siebie na śniadanie.

Jeszcze tylko obiad w Godzieszach i po paru kilometrach powitanie widoku Kalisza, do domu coraz bliżej. Mijamy miejscowość Borek, tutaj mieszkała pani Ewa, bardzo zaangażowana w organizowanie pielgrzymki, już jej nie ma, odeszła do wieczności. P. Piotr Kaleta, który był mózgiem tej grupy pamiętał o modlitwie za zmarłą, mijając Jej dom - również wzruszające chwile dla mnie. Jestem pełen uznania dla córki p. Ewy, która pielgrzymowała ze swoim bratem Łukaszem w wózku, ma niedowład nóg.

Pisząc ten artykuł, nie mogę pominąć sympatycznych sąsiadów z Chełmc, którzy mnie zaakceptowali, troszcząc się o moją kondycję fizyczną: ks. Grzegorza i p. Piotra.

Gdy wchodziliśmy do Kalisza owacjom nie było końca, miło mi było otrzymać kwiaty od tych, z którymi pielgrzymowałem z Opatówka na Jasną Górę. Każdy pielgrzym kocha kwiaty, jest to moim zdaniem symbol pamięci o kimś bliskim, a na pielgrzymce jesteśmy dla siebie bratem i siostrą. Otrzymane kwiaty składaliśmy pod pomnikiem Jana Pawła II, tam się kończył nasz pątniczy szlak.

Gdy ks. biskup witiał pielgrzymów przed kościołem, ja wszedłem do Kaplicy św. Rodziny, była pusta, w prezbiterium złożyłem kwiaty. Z głośników popłynęły słowa Naszego Papieża, słowa które powiedział Chrystus do Piotra: DUC IMALTUM - wypłyn na głębie Ostatni wieczór w Głuszynie i ten przed pomnikiem Jana Pawła II w Kaliszu łączą się w jedną całość, nie bójmy się, jest przy nas Chrystus. Tutaj zakończyła się moja IX piesza pielgrzymka na Jasną Górę i w drogę powrotną od Maryi do Józefa.



Powitanie pielgrzymki powracającej do Opatówka.

Pielgrzym z grupy oliwkowej nr 83.
Jan Stasiak

Urodzenia



Maj 2005

Patrycja Maria Perskawiec
Adam Napadłek
Klaudia Kowalczyk
Oliwia Maria Pokorska
Maksymilian Emil Sztandera
Wiktor Pręczyński
Mateusz Konrad Grzelak
Iga Danuta Czajkowska
Bartosz Kwaśniewski
Karolina Dagmara Stasiak
Zuzanna Milczarek

Czerwiec 2005

Jakub Józef Dzik
Maciej Andrzej Witasiak
Oliwia Izabela Krzywda
Wiktor Seweryn Łuczak
Paula Maria Ugorna
Klaudia Anna Ugorna
Julia Małgorzata Wolska
Kamil Kłodziński
Klaudia Wiktoria Kasprzak
Jakub Krzysztof Michałak
Marcin Wiktor Cieślak
Maria Milena Pertkiewicz
Julia Wiktoria Kazimierczak
Aleksandra Maria Olczak
Kaja Katarzyna Woźniak
Natalia Katarzyna Zgarda

Lipiec 2005

Weronika Kucharska
Kacper Paweł Gorzkiewicz
Bartłomiej Jan Musiał
Filip Kubacki
Katarzyna Zofia Kaleta
Sylwia Frątczak
Joanna Kinga Wiertelak

Sierpień 2005

Wioletta Anna Wojtaszek
Wiktoria Bruś
Stanisław Kowalski
Piotr Jopek
Marta Katarzyna Szymańska
Oskar Jan Łukaszczyk

Śluby



Maj 2005

Marciniak Przemysław
Stateczna Bożena

Czerwiec 2005

Michał Jakub Nowak
Katarzyna Olejnik

Michał Zbigniew Szczot
Iwona Joanna Małecka

Roman Tomasz Pawelec
Kamila Maria Nowacka

Krystian Piotr Frankowski
Magdalena Iwona Cegła

Grzegorz Michał Trzęsała
Magdalena Nawrocka

Rafał Grzegorz Nieborak
Agnieszka Anna Gołębiaska

Paweł Klepanda
Monika Gałęska

Przemysław Robert Wojtczak
Aneta Barbara Banach

Sylwester Marek Rajch
Agata Anna Kaszuba

Jakub Mirosław Ast
Urszula Anna Kaczmarek

Konrad Juliusz Kuś
Aleksandra Gruszka

Piotr Goral
Elżbieta Bogusława Pilarska

Marcin Mikołaj Frąszczak
Beata Agnieszka Łagoda

Lipiec

Piotr Owczarek
Beata Tułacz

Mariusz Prus
Izabela Donata Błaszczyk

Krzysztof Wardęcki
Joanna Krawa

Krzysztof Trzmiel
Jolanta Magdalena Tułacz

Piotr Józef Nawrocki
Milena Kubsik

Radosław Kokociński
Ewelina Maria Kurczyńska

Krzysztof Rafał Szelc
Maria Jolanta Wróblewska

Marek Dulas
Joanna Chojnacka

Karol Andrzej Juszcak
Adrianna Magdalena Dąbrowska

Sierpień

Michał Rafał Kołata
Ewelina Magdalena Tościa

Radosław Adam Żurawik
Anna Maria Kowalska

Dariusz Piotr Gałczyński
Anna Tomalak

Robert Damian Fibingier
Katarzyna Paradowska

Grzegorz Janusz Suchecki
Iwona Marzena Juszcak

Marek Piotrowski
Katarzyna Barbara Zawada

Andrzej Błażej Jakubowski
Magdalena Sylwia Garczarek

Dawid Mateusz Pukacz
Wioletta Marianna Nowak

Sylwester Hieronim Kubacki
Kamila Anna Wojcieszak

Karol Marcin Olejniczak
Monika Katarzyna Łazarek

Marcin Marian Łąduch
Joanna Justyna Klimczak

Roman Rutkowski
Karolina Łucja Sowa

Andrzej Chojnowski
Elżbieta Wiktorina Olczak

Tomasz Szczot
Małgorzata Elżbieta Maciaszek



Zgony

Maj 2005

Marianna Gruszka	Borów	74 lata
Tadeusz Marchwacki	Józefów	73 lata
Małgorzata Ewa Figiel	Cienia Folwark	39 lat
Franciszek Salamon	Opatówek	87 lat
Władysława Pawelec	Tłokinia Wielka	82 lata

Czerwiec 2005

Jerzy Antoni Popiel	Opatówek	79 lat
Franciszek Wilczyński	Tłokinia Wielka	89 lat
Stanisława Pogorzelec	Trojanów	83 lata
Franciszka Wilczyńska	Opatówek	83 lata
Bronisław Nowakowski	Opatówek	66 lat
Stanisław Janiak	Chełmce	88 lat
Józef Wielgosz	Tłokinia Kościelna	74 lata
Eugeniusz Czerniak	Opatówek	56 lat
Janina Wywijas	Rożdżały	78 lat

Lipiec 2005

Piotr Jan Jaśkiewicz	Michałów Trzeci	54 lata
Eugeniusz Olejniczak	Kobierno	76 lat
Jadwiga Lintner	Opatówek	79 lat
Mateusz Grzelak	Szałe	1 m-c
Krzysztof Krajewski	Cienia Trzecia	48 lat
Stefan Lindner	Opatówek	90 lat
Henryk Przybylski	Opatówek	88 lat

Sierpień 2005

Wojciech Miś	Opatówek	56 lat
Jerzy Ratajczyk	Opatówek	62 lata
Józef Kubiak	Sierchów	75 lat
Michał Jakubowski	Opatówek	66 lat
Jacek Słomian	Zmysłanka	48 lat
Józefa Klepanda	Kobierno	91 lat
Helena Pakrzywa	Tłokinia Wielka	104 lata
Michał Świec	Szulec	91 lat
Józef Piotr Ugorny	Zawady	41 lat



Redaguje zespół w składzie:

Bożena Banasiakowa, Maria Kocembowa, Jan Kowalkiewicz, Magdalena Krytkowska, Jadwiga Miluśka – redaktor naczelna, Elżbieta Rogozińska

Skład komputerowy: Mariusz Pyszal
Korekta: Elżbieta Rogozińska
Fotografie: z archiwum biblioteki i szkół oraz od osób prywatnych

Wydawca: Towarzystwo Przyjaciół Opatówka
Gminna Biblioteka Publiczna
im. Braci Gillerów
62-860 Opatówek, Plac Wolności 18
tel. 0-62 76 18 209

ISSN 1734-8234

<http://www.biblioteka.opatowek.pl>
e-mail: biblioteka@opatowek.pl